NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, sobota 27 września 1924 Nr. 220

NOWY DZIENNIK

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. konta czekowego P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123, w Krakowie 400.680.
Wszelkie przesyłki pieniężne należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikatów bezimiennych Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Jagiellońska św. Anny 12.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 8·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8 —, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Jego ekscelencya „Czas"...

Kraków, 26 września

(is) Krakowski „Czas" nie lubi polemiki. Nie lubi. Na to niema rady. Gorzej jeszcze. Krakowski „Czas" nie lubi prawdy. Zwłaszcza gdy chodzi o syonistów. I na to niema rady. Bo jeśli, on, „Czas" ma swoje poglądy, to one są nieomylne. Mają charakter dogmatu. Choćby to co napisał, było wierutnem oszczerstwem. A „Czas" lubi oszczerstwa, gdy chodzi o syonizm. Wiadomo przecież, że „Czas" pławi się po prostu w kulturze, wytworności, estetyce, etyce — — — High life — — Zawsze w rękawiczkach, oczywiście glacce. Comme il faut. Ale gdy chodzi o syonizm, smaruje rękawiczki dziegdziem i wali. Jak się patrzy. Ale i wtedy zarzuca po senatorsku togę na ramię, wchodzi na katedrę i ex cathedra — oświadcza — — I basta.

Roma locuta causa finita.

Siedmdziesiąty i szósty rok życia — — skleroza... brak elastyczności. Trudno jej zresztą w tym wieku wymagać. Jesteśmy wyrozumiali, choć „Czas" ma pretensye, by jemu powiedzieć: „przepraszam", jeśli on komuś pięścią zajedzie między oczy — — Tak, z chłopska.

Posłuchajcia zatem czytelnicy nasi i „Czasu" i sami zbadajcie, czy respekt Wasz przed prawdomównością bogobojnego pisma nie jest przypadkiem niezasłużenie większy, niż respekt tego pisma przed prawdą. Oczywiście tylko wtedy, gdy chodzi o syonizm. Bo w tych wypadkach dyspenzę od wszelkich grzechów dziś dostać nie trudno. Sumienie publicystyczne nie niepokoi się zbytnio oszczerstwami na syonizm.

Przypomniał sobie tedy „Czas" wczoraj proces Steigera i w przeglądzie prasy cytuje ustęp „Gazety Lwowskiej", na który odpowiedzieliśmy na łamach naszego pisma jeszcze przed 5-ciu dniami (Nr 215). Wolno. Wolno oczywiście „Czasowi" zajmować wobec sprawy tej stanowisko jakie uważa za stosowne. Wolno zwalczać syonizm godziwymi środkami. Tem sie nie martwimy. „Czas" jednak zdobywa się po cytacie z „Gazety lwowskiej" na następujące zdanie:

> „Trudno jest w krótkiej wzmiance należycie to oświetlić łatwo byłoby wykazać, jak poważna odpowiedzialność za stan umysłów, zwłaszcza młodzieży żydowskiej, **w szeregach komunistycznych zabłąkanej** (nasze podkreślenie, red. „N. D.") obarcza wojowniczy syonizm stale masy żydowskie rewoltujacy".

Trudno, oh bardzo trudno jest oświetlić kwestyę tę w krótkiej wzmiance. Ale nałgać oszczerstwa o odpowiedzialności syonizmu za stan umysłów młodzieży żydowskiej w szeregach komunistycznych zabłąkanej — w krótkiej wzmiance, to zdaje się umie „Czas" z predylekcyą, gdy chodzi o syonizm.

„Łatwo byłoby wykazać!" — prosimy. Jeżeli „Czas" ma taką sprawność w wykazywaniu jak w „omijaniu prawdy odnośnie do syonizmu, to może i wykaże, co chce. Oczywiście znowu zapomocą — — swoich „prawd".

Niejednokrotnie pozostawaliśmy w stosunku polemiki do tego krakowskiego pisma, umiejętnie kokietującego i sugerującego powagą swą inteligencyę. Nie dla „Czasu" przeznaczoną była ta polemika, albowiem już dawno zrezygnowaliśmy z tego, by „Czas" oparł zdanie swoje o syoniźmie na faktach i prawdzie. Zależało nam jednak zawsze na tem, by zerwać z oblicza „Czasu" maskę kłamstw — używamy tego słowa z całą świadomością— któremi peryodycznie „Czas" obrzuca syonizm. Czynimy to i tym razem, bo istnieje niebezpieczeństwo, że ta część inteligencyi żydowskiej, dla której „Czas" jest wyrocznią, łatwo uledzby mogła sprytnie, przepraszam, dyplomatycznie (to ładniej brzmi), obliczonej sugestyi, że powaga i poszanowanie prawdy, którą „Czas" stosuje na ogół w dziedzinie polityki, stosowaną jest przez niego również w dziedzinie sprawy żydowskiej.

Gdyby nie ten cel praktyczny, zastosowalibyśmy najchętniej znane przysłowie o karawanie, albo przysłowie łacińskie, że „operam perdiderunt, qui laterem laverunt", czyli „trud stracili, którzy cegłę myli".

Od chwili, kiedy powstał polityczny komunizm, syonizm jest jego wrogiem. Setki i tysiące syonistów jęczy w więzieniach bolszewickich za antyrewolucyonizm, mimo, że wedle rabina bełzkiego i „Czasu" — wiadomo, że obydwaj się bardzo kochają — Żydzi pono zawsze z rządem trzymają — i trzymać winni. Przed kilkoma dniami dopiero tysiące syonistów zaaresztowano na Ukrainie i w Rosyi pod zarzutem popierania powstania gruzińskiego przeciw bolszewikom. Mieszczańska struktura ruchu syonistycznego z góry przesądza stanowisko syonizmu wobec komunizmu, nietylko pod względem politycznym ale i społecznym. Nietylko w Rosyi ale i wszędzie, a także tu w Polsce komunizm jest nieprzejednanym wrogiem syonizmu we wszelkich jego odłamach, jako ruchu par excellence narodowego. Całym swoim systemem wychowania syonizm odrywa młodzież żydowską od komunizmu, głosząc wierność wobec tradycyi, przeszłości, kultury hebrajskiej, ewolucyi społecznej i spokojnej taktyki parlamentarnej. Wszystkie te prawdy, które dziś — coprawda po wielu cierpieniach żydowskich w Polsce znane są, zdaje się, już nawet pierwszemu lepszemu wywiadowcy defenzywy politycznej, choć jeszcze nie każdemu starośsie, wszystkie te prawdy są Hekubą dla „Czasu", który tępotę i powolność w zrozumieniu nowoczesnych prądów żydowskich uważa sobie, zdaje się, za rodowy przywilej podeszłego wieku, skoro dziś znowu dochodzi do operowania oszczerstwem, którem operował o wiele sprawniej i skuteczniej jeszcze przed czterema laty „Ilustrowany Kuryer Codzienny", urobiwszy sławetny termin „syonobolszewik". W chwili, kiedy uczciwość polityczna nakazała temu pismu już oddawna zarzucić kłamliwą nomenklaturę, wydobywa ją z lamusa — własnego sakramentalny „Czas" i rzuca, tak sobie niby mimochodem, w przeglądzie prasy, wyżej zacytowane oskarżenie na syonizm.

Cel jest przejrzysty. Wiemy o co chodzi „Czasowi" nienawidzącemu syonizmu nie tylko via Warszawa, ale i via Rzym. (Stąd może jego sympatya do poglądów rabina Bełzkiego!). W chwili nakrycia rozmaitych ognisk komunistycznych, w skład których niestety wchodzi także pewien odsetek młodzieży żydowskiej — nazwiska i udział młodzieży polskiej w takich sprawach są czywiście zawsze skrupulatnie przemilczane, ażeby w społeczeństwie polskiem wytworzyć opinię, że ruch komunistyczny jest wyłącznie żydowski, a pomijamy już wczoraj ogłoszoną oficyalnie statystykę więźniów politycznych, wykazującą, iż mimo znanej „skrupulatności" władz w aresztowaniu podejrzanych Żydów, udział Żydów nie przekracza ich procentu wśród ogółu ludności — w takiej chwili sława „Dwugroszówki" płoszy sen z oczu „poważnego" „Czasu" i każe mu w wyścigach hecy antysyonistycznej deptać prawdę, najprymitywniejsze poczucie uczciwości politycznej, które nawet przeciwnikowi nie pozwala podsuwać intencyi, jakich nie ma, by tylko stanąć w pierwszym rzędzie organów nienawistnie i z obłędem zwalczających syonizm wszelkimi środkami, choćby ulicznymi.

„Czas" zapewne na nasze słowa nie odpowie, bo i poco. Musiałby kłamstwo odwołać a bez odpowiedzi przynajmniej część jego czytelników uwierzy, że „łatwo byłoby wykazać" odpowiedzialność syonizmu za komunizm części młodzieży żydowskiej.

Stroną merytoryczną „rewolty" żydostwa w związku z procesem Steigera wyświetlili wyczerpująco na łamach naszego pisma posłowie dr Thon i dr Reich. Do ich wywodów nie mamy nic do dodania.

Pragniemy tylko przygwoździć jezuicką „niewinną" notatkę jego ekscelencyi „Czasu" w opinii całego społeczeństwa żydowskiego i tych czynników polskich, które aczkolwiek bliższe „Czasowi" niż nam, umieją i chcą odróżnić prawdę od nieprawdy.

Szczegóły niesłychanego napadu na pociąg koło Łunińca.

60 bandytów brało udział w zamachu. — Wysadzenie mostu w powietrze. Lokomotywa puszczona wolno. — Pościg za bandytami. — Ofiary napadu.

F. Warszawa. (Telefonem). W uzupełnieniu wiadomości, jakie wczoraj podała ajencya telegraficzna o napadzie na pociąg, wiozący wojewodę Downarowicza i biskupa Łozińskiego, dowiaduję się następujących szczegółów: Gdy pociąg wskutek eksplozyi zatrzymał się w miejscu, wśród podróżnych powstała niesłychana panika. Kobiety z dziećmi uciekały z wagonów w pola. Banda, złożona z około 60 uzbrojonych w broń ludzi, z okrzykami rosyjskiemi na ustach wtargnęła do wagonów i zażądała wydania pieniędzy i kosztowności. Część podróżnych, oszołomiona i przerażona grozą położenia, dobrowolnie oddawała wszystko bandytom, co przy sobie posiadała, inni, którzy stawiali opór bandytom, zostali siłą i gwałtem obrabowani. Wśród ograbionych podróżnych znajdowali się m. i. wojewoda poleski Downarowicz, biskup Łoziński, senator Wysłouch z Wyzwolenia z żoną i wiele innych. Przetrząsnąwszy walizki i pakunki wszystkich podróżnych, zażądali pozostania na miejscu, poczem umknęli.

Po chwili podróżni usłyszeli odgłos olbrzymiej eksplozyi oraz równocześnie odjazd lokomotywy. Gdy służba kolejowi i część podróżnych wybiegła z wagonów, przedstawił im się straszny widok. Na platformach wagonów i torze leżeli ranni podróżni, wielu z nich ciężko rannych nie dawało oznak życia. W przedziale jednego wagonu znaleziono zabitego podróżnego.

Jak się okazało, bandyci dokonawszy ograbienia podróżnych wysadzili most na Bobrzyku w powietrze, równocześnie zaś ściągnęli z lokomotywy maszynistę i palacza i odczepiwszy ją od pociągu, puścili w ruch naprzód, aby się wykoleiła, lub zgruchotała jakiś nadchodzący z przeciwnej strony pociąg. Puszczony bez obsługi parowóz dojechał szczęśliwie do Łunińca, gdzie wskutek wygaśnięcia ogniska zatrzymał się bez żadnego wypadku.

Po oddaleniu się bandytów, podróżni wspólnie z biskupem Łozińskim i wojewodą Downarowiczem udali się pieszo do Łunińca. Senator Wysłouch z żoną, ranni oboje, pozostali na miejscu.

Z Łunińca dopiero dano znać o napadzie i zarządzono ściągnięcie wszystkich posterunkowych i si łw województwie, w celu pościgu za bandą. Zawiadomiony o wypadku główny komendant policyi Borzęcki, wysłał do Pińska swego zastępcę, który objął kierownictwo śledztwa. W pościgu biorą udział wszystkie oddziały wojska, stacyonowane w okolicy, które zdążają na miejsce specyalnemi pociągami. Część rzeczy zrabowanych podróżnym znaleziono porzuconych po drodze. Podkreślić należy, że bandyc irozebrali do bielizny wojewodę Downarowicza. Pościg jest niezmiernie utrudniony ze względu na bagna, zarośla i haszcze, w które obfituje tamtejsza okolica.

Jak późnym wieczorem donoszą z Pińska, zabitym podróżnym jest pewien kupiec-Żyd, którego nieszczęściem było, że poznał jednego z bandytów. Ciężko rannym został drugi kupiec-Żyd. Lekko kontuzyowanym jest również biskup Łoziński, który otrzymał lekką ranę postrzałową.

Nota sowiecka do Polski w sprawie powstania w Gruzyi.

F. Warszawa. (Telefonem). Poseł sowiecki w Warszawie Oboleński złożył dyrektorowi departamentu politycznego w MSZ, p. Morawskiemu notę protestującą przeciw poparciu, jakiego rzekomo udzielają czynniki polskie powstańcom gruzińskim. Poparcie to miało się objawić w uchwale Rady m. Warszawy 18 bm.

P. Morawski w zastępstwie nieobecnego min. Skrzyńskiego wyjaśnił, że jakkolwiek w społeczeństwie polskiem dały się odczuć sympatye dla narodu gruzińskiego, to rząd polski zawsze stoi na stanowisku nie wtrącania się do wewnętrznych spraw państw sąsiednich.

P. Wojkow posłem sowieckim w Warszawie.

F. Warszawa. (Telefonem). Rząd polski udzielił swego agrement dla następcy posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa. Po przeprowadzeniu korespondencyi dyplomatycznej z sowietami zostało udzielonem to agrement, gdyż okazało się, że p. Wojkow w krytycznym czasie, gdy została wymordowana rodzina carska, przebywał w Jekaterynosławiu i pełnił tam funkcye komisarza aprowizacyjnego.

Posłowie ukraińscy i białoruscy będą brali udział w pracach Sejmu.

F. Warszawa. (Telefonem). Korespondent Wasz korzystając z obecności w Warszawie przewodniczącego klubu białoruskiego pos. Taraszkiewicza i p. Wojtiuka z klubu ukraińskiego, zwrócił się do obu posłów z prośbą o informacye, ile prawdy mieści się w pogłoskach, lansowanych przez pisma polskie, że posłowie ukraińscy i białoruscy zamierzają złożyć mandaty do sejmu i ukonstytuować się jako samoistny sejm poza granicami państwa.

Na pytanie to odpowiedział pos. Taraszkiewicz, że posłowie białoruscy nigdy nie mieli, ani obecnie nie mają podobnego zamiaru, pogłoski podobne uważać należy za objaw zdenerwowania społeczeństwa. W pracach sejmowych będziemy uczestniczyli nadal, czkolwiek nie spodziewamy się po nich żadnego rezultatu. Z trybuny sejmowej bez względu na wszystko korzystać będziemy, ażeby słyszano nasz głos.

Pos. Taraszkiewicz, który dopiero co wrócił z kresów wschodnich opowiada, że sytuacya ludności białoruskiej jest rozpaczliwa. Posłowie ukraińscy złożą w sejmie obszerne materyały w sprawie zachowania się administracyi wobec ludności na kresach. — Obecnie zwija się tam ostatnie szkoły białoruskie i zachodzi obawa, że w dniu 1 października, kiedy wejdą w życie ustawy kresowe, będzie istniała wprawdzie ustawa, ale nie będzie szkół białoruskich.

Podobne oświadczenie złożył pos. Wojtiuk, a tłumaczy pojawienie się odnośnych pogłosek tem, że organ ukraiński w Chełmie „Nasze Życie" doniósł, że w Pińsku ma się zebrać mięszana komisya ukraińsko-białoruska, w celu skonsolidowania wspólnej akcyi politycznej. Również przyczynić się mogła do powstania tych pogłosek agitacya pos. Pawła Wasyńczuka, który robi starania celem założenia organizacyi politycznej „Sielanski sojusz", wreszcie zdenerwowanie panujące na kresach z powodu ostatnich napadów dywersyjnych.

Oświadczenie rządu w sprawie uniwersytetu ukraińskiego

F. Warszawa. (Telefonem). Jak wiadomo, oświadczenie min. Skrzyńskiego w Genewie w sprawie uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie, zaniepokoiło obóz narodowo-demokratyczny i spowodowało ostrą krytykę ze strony organu tego stronnictwa. Wczorajsza „Gazeta Warszawska" przynosi następujące wyjaśnienie w tej sprawie, pochodzące z kół urzędowych: Sanowisko rządu w sprawie kreowania uniwersytetu ukraińskiego zostało wyjaśnione przez min. Skrzyńskiego tak jak opiewa urzędowy stenogram obrad genewskich. O ile pierwszy krok, uczyniony przez rząd w kierunku zbliżenia obu narodów, to jest utworzenie katedr ruskich w Krakowie, spowoduje istotn ązmianę w usposobieniu obozu ruskiego, to rząd polski zdecydowany jest przenieść je na ziemie ruskie, obecnie jednak nie można powziąć decyzyi w tej sprawie.

Utworzenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie byłoby nie wskazane, natomiast nadaje się na ten cel Stanisławów. Mogłoby to zresztą nastąpić w drodze ustawodawczej tylko wtedy, gdy utworzone katedry w Krakowie wykazałyby pomyślne wyniki w zmianie nastrojów politycznych ludności ruskiej

Przyznanie emerytom b. państw zaborczych zaopatrzenia przez rząd polski.

F Warszawa. (Telefonem) Rada ministrów uchwaliła przyznać funkcyonaryuszom państwowym, emerytom, oficerom byłych państw zaborczych, obywatelom polskim, 75 procent zaopatrzenia przyznanego emerytom z państwowej służby polskiej.

Zaopatrzenie to przyznano też wdowom i sierotom po emerytach państw zaborczych, którzy zmarli przed wysłużeniem 20 lat służby. Uchwała ta ma znaczenie dla Małopolski bo większość emerytów b. państw zaborczych zamieszkuje w Małopolsce.

Znowu zmiany na wyższych stanowiskach w M. S. Z.

F. Warszawa. (Telefonem). W najbliższym czasie projektowane są zmiany na wyższych stanowiskach dyplomatycznych zagranicznych, w Londynie, Paryżu, Budapeszcie, Pradze, Moskwie i Genewie przy Lidze narodów. W związku z temi zmianami zostali wezwani do Warszawy poseł Chłapowski z Paryża i poseł Skirmunt z Londynu. Nadto nastąpić mają liczne redukcye personelu w centrali MSZ. w Warszawie.

Radic za monarchią w Jugosławii na wzór angielski.

Wiedeń, 25. 9 PAT. Neue fr. Presse donosi z Zagrzebia. Rokowania między ministrem spraw wewnętrznych Petrovicem a chorwackim przywódcą chłopskim Radicem doprowadziły do porozumienia. Partya chłopska ogłosiła komunikat, podpisany przez Radica, w którym oświadcza się za monarchią i parlamentaryzmem w pojęciu angielskiem oraz za ustrojem na wzór Anglii, który byłby dla Jugosławii korzystny.

Przerwa w wojnie domowej w Chinach.

Londyn, 25. 9 PAT. Daily News donosi z Szanghaju, że przerwę w walkach pod Szanghajem wytłumaczyć należy tem, iż wojska atakujące armii Kiangsu, muszą sporządzić pontony, aby przewieść przez rzekę ciężką artyleryę. Wojska te zniszczyły linię kolejową pod Kian Sing, aby przeszkodzić wysłaniu posiłków dla armii Czekiang. Daily Ekspress donosi z Szanghaju, że armia Czekiang oddalona jest od miasta o 20 mil.

Rokowania o pokój.

Londyn, 25. 9 PAT. Dzienniki tutejsze donoszą z Szanghaju, jakoby generałowie rywalizujący z sobą, którzy toczą walkę w okolicach Szanghaju, rozpoczęli układy pokojowe.

* * *

Londyn, 25. 9 PAT. Biuro Reutera donosi z Tokio, że Czang Tso Lin uznał republiki sowieckie.

Centrum aprobuje politykę Marksa.

Berlin. PAT, Na zebraniu berlińskiego koła Centrum powzięto rezolucyę wyrażającą aprobatę dla dotychczasowej linii polityki zainaugurowanej przez byłego, kanclerza dra Wirtha a kontynuowanej przez kanclerza Marksa, Jednocześnie rezolucya stwierdza, że akcya stronnictw zmierzająca do zmiany obecnej polityki zagranicznej Niemiec nie osiągnie zamierzonego celu.

Pozwolenie na powrót do okupowanego obszaru wydalonym Niemcom.

Koblencya, PAT, Wysoka Komisya międzysojusznicza cofnęła 362 rozporządzeń o wydaleniu wydanych w okresie biernego oporu, zniżając tem samem liczbę wydalonych do 74.

Nadzwyczajne zebranie Ligi narodów rozpatrzy prośbę Niemiec o przyjęcie.

Genewa. PAT. W kołach zbliżonych do Ligi Narodów mówią dziś znów o możliwości zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów dla powzięcia postanowień w sprawie dopuszczenia Niemiec do Ligi. O ileby prośba Rzeszy, co jest bardzo prawdopodobne, nadeszła w takim czasie, w którym obecne zgromadzenie Ligi nie mogło by jej już rozpatrzyć.

Prof. Einstein o sprawie palestyńskiej i o znaczeniu syonizmu.

Jak Einstein doszedł do syonizmu?

Podczas swego pobytu we Wiedniu prof. Einstein przyjął sprawozdawców prasy wiedeńskiej. W rozmowie z nimi poruszył on przedewszystkiem sprawę palestyńską i syonizmu. Z współpracownikiem „Wiener Morgenzeitung" mówił m. i.:

— „Jak się zapatruję na

sprawę palestyńską?

Widzę ją z dwóch stron. Po pierwsze chodzi o problem kolonizacyjny, który można rozwiązać tylko dzięki pracy zakrojonej na szeroką skalę, aby to się udało, należałoby pozyskać materyalne siły wszystkich Żydów; po drugie chodzi o pobudzenie inicyatywy prywatnej głównie w dziedzinie przemysłu i handlu".

„Jakie

wrażenie wywarła Palestyna na Panu?"

— „Najgłębsze wrażenie wywarła na mnie pełna zaparcia praca młodych ludzi, którzy zeszli się tam z rozmaitych okolic, a jednak umieli pod wpływem wspólnej tęsknoty stworzyć zespoloną społeczność i pracować w sposób jednolity i planowy. Szczególnie głęboko byłem wzruszony podczas odwiedzin

w Nahalal,

gdy widziałem, jak ci młodzi ludzie, pomijając ciężkie warunki związane z każdą kolonizacyą na nowym terenie, uginali się pod brakiem kapitału, pod brzemieniem śmiesznie małego długu, który tak przygniatał tych młodych ludzi. Jak łatwo było pomódz tym ludziom a jak bardzo na to zasługiwali! Sądzę, że nikt nie może patrzeć na życie tych ludzi, nie poczuwając się do obowiązku uczynić dla nich wszystko, co jest w jego mocy.

Ponadto radosne i dodatnie wrażenie wywarła na mnie siła ducha przedsiębiorczości, objawiająca się w miejskiej działalności budowniczej. Odnosi się wrażenie, że ma się tu do czynienia z rozwojem, który posiada pęd spadania lawiny. Czuje się, że dzieło to porusza głębokie uczucie narodowe. Inaczej trudno byłoby zrozumieć gwałtowny rozwój zwłaszcza na wybrzeżu obok Tel- Awiw. Nigdy nie odniosłem wrażenia, by

problem arabski

mógł zagrażać możliwości rozwoju projektu palestyńskiego. Wierzę natomiast, że życzliwe porozumienie panowało zwłaszcza wśród niższych warstw Żydów i Arabów. Jeśli się jest na miejscu, trudno sobie uświadomić trudności — jeśli tak rzec można — leżące w naturze. Bez porównania trudniejszy wydawać się musi problem odbudowy i sanacyi ojczyzny.

Stanowisko, jakie największa część ludzi wśród nas zajmuje w sprawie palestyńskiej dałoby się mniej więcej określić w następujący sposób: „Co to nas obchodzi?" Możnaby narzucić pytanie, jak wielkie znaczenie będzie miał dla rozprószonego narodu tylu a tylu milionów ludzi fakt, że w Palestynie osiedli się jeden albo półtora miliona Żydów. Ja przynajmniej widzę,

wielką doniosłość całej pracy syonistycznej

właśnie w oddziałaniu na tych, którzy nie będą mieszkali w tym kraju. Będzie to wpływ wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnętrzny, który mojem zdaniem tkwi w socyalnem uzdrowieniu Żydów w sensie radosnego społecznego uczucia samowystarczalności, która musi w ludziach wytworzyć wspólny cel, a która wyróżnia korzystnie nową młodą generacyę — nie tylko młodzież syonistyczną — od dawnych pokoleń, których dążeniem było zniknąć w społeczności nieżydowskiej, a co doprowadziło do tragicznego braku oparcia. Wpływu zewnętrznego takiego osiedla palestyńskiego dopatruję się w stanowisku, jakiego zdobywa ludzka społeczność dzięki kolektywnym i produktywnym świadczeniom. Wierzę, że istnienie żydowskiego centrum kulturalnego wzmocni moralne i polityczne stanowisko Żydów na całym świecie właśnie dzięki temu, że zaistnieje instancya, która ucieleśniać niejako będzie interesy całego narodu żydowskiego. Aby dzieła tego dokonać koniecznem jest, by

wielka ta praca nie spoczywała wyłącznie na barkach syonistów.

Coraz więcej powinna się ona stawać udziałem całości. Jest radosnym objawem, że proces ten w ostatnich latach poczynił znaczne postępy zwłaszcza w Ameryce, Anglii i Niemczech. Najtrudniejsze zostało już przez syonistów dokonane. Dzieło to przybrało już takie rozmiary, że stało się sprawą całego ogółu żydowskiego. Radosnem jest, że zrozumienie wysokiej wartości tego zadania czyni coraz większe postępy w calem społeczeństwie żydowskiem.

* * *

W wywiadzie z współpracownikiem „Neue Freie Presse" oświadczył prof. Einstein co następuje:

„Oczekuję, że syonizm doprowadzi do pewnego rodzaju odrodzenia narodowego a mianowicie w tym sensie, że dzięki wspólnej pracy i wspólności celu odżyje w całej pełni miłość Żydów do ich własnego narodu co im umożliwi uzyskanie tej godności, którą zatracić musieli wskutek oddziaływania zewnętrznych czynników życiowych. Ten budzący entuzyazm cel odrodzenia narodu żydowskiego wydawał mi się dość ważny, by przybyć do Wiednia i próbować wzbudzić zainteresowanie tutejszego żydostwa dla owego problemu. Mój pobyt wiedeński ma wyłącznie na celu uczynić to, co do mnie należy w służbie narodu żydowskiego.

Moje przekonanie syonistyczne nie jest wynikiem mojej podróży palestyńskiej, lecz w rozwoju swym sięga znacznie wstecz. Coprawda przekonania moje czerpały z pobytu w Palestynie nową siłę i pewność. W Palestynie widziałem rozwój i stan żydowskich osiedli wiejskich i miejskich i to daje mi niewzruszoną wiarę w powodzenie kolonizacyi żydowskiej w Palestynie. Przekonania moje wypłynęły z rozważania wewnętrznych i zewnętrznych warunków, wśród których żyją wykształcone warstwy żydostwa niemieckiego. Odnoszę wrażenie że Żydzi przez zupełny brak związania z ziemią, do czego jeszcze przyłącza się antagonizm otoczenia, znaleźli się w takiej sytuacyi psychicznej z której niema innego wyjścia, jak droga, którą wskazuję.

Masowe aresztowania syonistów w Rosyi sowieckiej.

Ryga. Nadeszły tu wiadomości, według których władze sowieckie na Ukrainie zarządziły masowe aresztowania syonistów. Aresztowano przeszło 2,000 syonistów. Obecnie dokonuje się masowych aresztowań w innych częściach Rosyi sowieckiej. Aresztowania te pozostają w związku z doniesieniem, jakoby pewna grupa syonistów popierała powstanie gruzińskie.

Projekt utworzenia międzynarodowego zrzeszenia stronnictw radykalnych.

Radykalna partya Francyi zwołuje na dzień 16 października br. do Bolonii 21 kongres. Kongres ten będzie miał poniekąd znaczenie międzynarodowe.

Rozpatrywać bowiem będzie propozycyę utworzenia międzynarodowego zrzeszenia wszystkich radykalnych stronnictw w Europie. Sojusz ten nie miałby oczywiście na celu wtrącanie się do wewnętrznej polityki rozmaitych państw. Celem tego związku byłoby: 1) wspólna praca wszystkich partyi, które w różnych krajach wyznawają ten sam ideał polityczny. 2) zbliżenie narodów dzięki osobistemu kontaktowi polityków, którzy w krajach swoich walczą o utrwalenie zasad demokratycznych, 3) usunięcie kwestyi spornych, wynikających z dawnych przesądów, by w ten sposób wzmocnić idee Ligi narodów i stosowanie arbitrażu. Międzynarodowy ten związek utworzyłyby wspólny dyrektoryat i wspólny sekretaryat. Współpraca poszczególnych części składowych tego związku odbywałaby się na drodze wymiany korespondencyi, dokumentów, wzajemnych odwiedzin itp.

Galerya przechrztów polskich.

CC (Przekład Ludwika Frenka)

Nie rozumiał Lewental tego, co się stało. Nie rozumiał, że w Polsce świetnie redagowany tygodnik o szlachetnej tendencyi przestaje być czytanym dlatego jedynie, że wydawca jego jest Żydem. Nie pojmował tego, że nie czyta się najcelniejszych utworów pisarzy polskich, nie nabywa się książek, dążących do zachowania polskości wówczas, gdy położenie narodu polskiego jest tak ciężkie, gdy wróg prowadzi bezprzykładnie okrutną kampanię przeciw wszystkiemu co polskie a dzieje się tak tylko z tego powodu, że dzieła te są wydawane przez Żyda. Przytem nie zwraca się uwagi na to, że Żyd ten z samozaparciem się pracuje dla polskości, że żaden nie Żyd nie czyni tego, co on, dlatego, że nie może, czy nie chce. Za swą pożyteczną i owocną, pełną poświęcenia działalność, Żyd ten ni znajduje uznania w społeczeństwie. Przeciwnie społeczeństwo polskie, dla którego tyle zdziałał, gardzi nim i ze wstrętem odwraca się od dzieł, wydawanych przez niego.

Lewental nie mógł się z tem pogodzić i wydawał nadal „Kłosy", licząc, że z czasem ten nastrój społeczeństwa polskiego ulegnie zmianie — że zyska powszechne uznanie. Nadal był członkiem zarządu Gminy Żydowskiej, kuratorem Szpitala Żydowskiego, nadal uczęszczał do synagogi i podpisywał się w „Kłosach" — „Salomon Lewental".

W tym czasie zaproponowano Lewentalowi nabycie „Kuryera Warszawskiego". Lewental nie bacząc na przykrości, jakich doznał poprzednio, nie zrażając się tem, że stosunek społeczeństwa polskiego do niego jest nadal wrogi, nabył „Kuryer Warszawski" w r. 1887. Postarał się jednak o to, aby jego wyznanie nie szkodziło pismu. Nie podpisywał „Kuryera", jako wydawca, szerokie masy nie wiedziały więc, że jest właścicielem tego dziennika. Jako wydawcy „Kuryera" figurowali: przyjaciel Lewentala, redaktor „Kłosów", Antoni Pietkiewicz (Adam Pług) i syn dawnego redaktora — Szymanowski.

Aby zapewnić „Kuryerowi" powodzenie przeprowadził Lewental i inne zmiany.

„Kuryer Warszawski" był pismem liberalnem. Gdy przeszedł w ręce Szlamy Lewentala, stał się dziennikiem klerykalno-katolickim.

Sprawy żydowskiej „Kuryer" wcale nie poruszał. Znajdowały się tam wprawdzie wzmianki o Żydach, którzy składali ofiary na cele ogólne, o uroczystościach, odbywających się w żydowskich instytucyach, o zakładaniu nowych instytucyi żydowskich — ale ani jednego słowa nie pisano w sprawie żydowskiej. Nie pisano o Żydach ani dobrze, ani źle. Inne zaś pisma polskie, nie antysemickie, znajdujące się w rękach nie-Żydów drukowały często artykuły o Żydach występując w ich obronie polemizowały z dziennikami antysemickiemi.

Krytykiem literackim w „Kuryerze Warszawskim" został Teodor Jeske-Choiński, znany reakcyonista, który jednocześnie był współpracownikiem skrajnie antysemickiej „Roli". Lepsi pisarze polscy brzydzili się wówczas „Rolą" — nawet Jeske-Choiński wstydził się tego, że jest współpracownikiem „Roli" i nie podpisywał swych artykułów, drukowanych w tem piśmie.

Lecz artykuły Jeske-Choińskiego w „Kuryerze Warszawskim" nie były antysemickie. Pisał on o jednem i tem samem dziele sprawozdania w „Roli" i w „Kuryerze".

Artykuły jego w „Kuryerze" były rzeczowe, bez napaści na Żydów, w „Roli" zaś przy każdej sposobności rzucał na Żydów różnego rodzaju kalumnie.

IV.

Środki, zastosowane przez Lewentala w celu zapewnienia „Kuryerowi" powodzenia, okazały się niezawodne. Nie zaszkodziło „Kuryerowi" nawet to, że przestał w nim pracować najpoczytniejszy wówczas pisarz Bolesław Prus, którego humorystyczne „Kroniki Tygodniowe" cieszyły się ogólnem uznaniem. Prus pozostał wierny poprzedniemu wydawcy, firmie „Gebethner i Wolf" i przeszedł do „Kuryera Codzien.", wydawanego przez tę firmę.

Liczba prenumeratorów „Kuryera Warszawskiego" wzrastała z dniem każdym. Wzrastała również ilość ogłoszeń, umieszczanych w „Kuryerze".

Tygodnik „Kłosy" tracił swych abonentów. Chociaż „Kuryer Warszawski" przynosił znaczne dochody, Lewental, nie mógł nadal wydawać tego tygodnika. Przyczyną upadku „Kłosów" było to, że wydawca ich jest Żydem. Wiedzieli o tem współpracownicy „Kłosów" i sam Lewental, choć początkowo łudził się i nie chciał w to uwierzyć.

W pożegnalnym art. „Kłosów" pisze Lewental:

„Niektórzy ze współpracowników Kłosów utrzymywali, że moje wyznanie szkodzi pismu, nie chciałem w to wierzyć, ażeby współziomkowie moi, pod których dach przez lat 30 wnosiłem chleb duchowy, urabiany rękoma Krasickich, Słowackich, Naruszewiczów, Libeltów, Kraszewskich, Grottgerów itp., szli za hasłem Hartmanów. Podobne twierdzenie uważałem za ciężką obelgę społeczeństwu memu wyrządzoną: nie wierzyłem w nie i pismo dalej wydawałem — tracąc na niem coraz więcej... Gdy jednakże napaści na mnie rzekomo z tytułu wydawania „Kłosów" stawały się coraz częstszemi, a znikąd nie zaznałem słowa zachęty, postanowiłem pismo, które widocznie musi być zbytecznem, a mnie ani moralnej ani materyalnej nie daje satysfakcyi, doprowadzić do lat 23 i wraz z tym okresem ćwierćwiekowym je zamknąć. (C. d. n.)

Unia międzyparlamentarna

Historya, organizacya i dokonane czyny.

Działalność Ligi Narodów i pokładane w niej nadzieje zasłoniły poniekąd drugą, skromniejszą organizacyę o identycznych założeniach, jaką jest Unia międzyparlamentarna. Przy tedencyach jednak współczesnych, przesuwających punkt ciężkości z odpowiedzialności rządów, na doglę ludów, na głos opinii publicznej, znaczenie jej będzie rosło niewątpliwie z równoczesnem podniesieniem powagi parlamentaryzmu, osłabionej w ostatnich czasach.

Idea stworzenia Unii międzyparlamentarnej datuje się od niedawna; wcielona ona została po raz pierwszy w 1888 roku na konferencyi angielsko-francuskiej w Paryżu. Dopiero jednak w 1889 zgromadziło się 95 parlamentarzystów, reprezentujących 8 państw, z Ameryką włącznie. Ciekawe są słowa deklaracyi wówczas ogłoszonej. „Stanowisko rządów — głoszą one — coraz mniej odpowiada uczuciom i dążeniom ludów, do wysłańców więc narodów należy wykreślenie linii polityki ogólnej, określenie istoty prawa i osiągnięcie braterstwa i zgody międzynarodowej". Do 1914 roku odbyła ona osiemnaście konferencyi w stolicach Europy i Ameryki. Organizując się coraz gruntowniej Unia stworzyła stałą Radę z Prezydyum i Sekretaryatem generalnym. W chwili wybuchu wszechświatowej wojny miała się zgromadzić w Sztokholmie. Należało już wtedy do niej 26 grup narodowych o 3.500 członkach, tworzących rozliczne komisye, wykonywujące różnorodne prace. Nie mogąc zapobiedz wybuchowi wojny, Unia w czasie jej trwania, pracowała dla przyszłego pokoju, a z chwilą niemal zaprzestania działań wojennych, w 1919 roku zgromadziła się w Genewie witając w swojej pierwszej enuncyacyi koncepcyę Ligi Narodów, jako zapowiedź przyszłej pokojowej organizacyi świata" i oświadczając, „że pragnie z nią jaknajintenzywniej współpracować."

Właściwie jednak konferencye Unii zostały podjęte w 1921, gdy nowopowstałe lub wskrzeszone państwa, zaczęły się konsolidować i swój akces do niej zgłosiły. Postęp w działalności był widoczniejszy z każdym rokiem. W chwili obecnej Unia grupuje 30 przedstawicielstw narodowych, łącząc, za wyjątkiem Rosyi, Stany Zjednoczone Ameryki, Kanadę, Chili, Japonię i Indye, ze wszystkimi niemal krajami europejskimi. — Organizacyę jej wewnętrzną udoskonala się stopniowo, stwarzając ciało stałe, reprezentacyą międzynarodową. Pole swoje określa ona w ten sposób: „Unia dąży do arbitrażu, uznanego jako konieczność przez wszystkie grupy międzyparlamentarne i osiągniętego na drodze wspólnego porozumienia. Łączy ona w kolaboracyi do tego celu wszystkie dążenia demokratyczne. Zadaniem jej jest także osiągnięcie ogólnego pokoju drogą podniesienia wagi parlamentaryzmu i uzgodnienia jego prac na gruncie międzynarodowym". Unia przedyskutowała w swojem łonie te wszystkie kwestye, które dziś wypływają na forum Ligi Narodów, jak: arbitraż, rozbrojenie, sprawę organizacyi pracy, profilaktykę ogólną, komunikacyę itp. Pozatem, w poozumieniu z Hagą, zwoływała, jsezcze przed wojną konferencye pokojowe, wydała w kilku językach broszurę p. t. „Warunki trwałego pokoju". Jej organami wykonawczemi są parlamenty, które zawsze, przedyskutowane i przyjęte rezolucye, przeprowadzić mogą na swoim terenie. Przedstawiciele Sejmu polskiego przyjęli udział już w trzech konferencyach: w Wiedniu, Kopenhadze i w b. r. w Bernie. Prezesem Rady Unii jest baron T. Adelswärd (Szwecya), hr. Apponyi (Węgry), Burton (Ameryka), F. Buisson (Francya) i Winter (Czechosłowacya). Sekretarzem generalnym jest D. Lange.

Rada Partyjna Hitachdutu w Polsce.

W dniach 18, 19 i 20 bm. odbyła się w Warszawie Rada partyjna syonistycznej partyi pracy „Hitachdut" w Polsce. W naradzie wzięło udział blisko 60 delegatów. Zagaił obrady w języku hebrajskim pos. A. Lewinson, który powitał delegatów palestyńskich oraz dra Szalmana, który niedawno przybył z Rosyi, jakoteż obecnego na sali dra Zwi Lauterpachta, przewodniczącego delegacyi żydowskiej na międzynarodowy kongres akademicki. Po wyborze prezydyum złożył poseł Lewinsohn sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Akcyjnego w Londynie i z obrad Egzekutywy „Hitachdutu" w Berlinie. Następnie p. Taca referował o obecnem położeniu „Hitachdutu" w Polsce i jego zadaniach na najbliższą przyszłość. P. Jakób Eri z Nahalalu referuje o stosunku Hapoel Hacair palestyńskiego do Hitachdutu w golusie. Nad tymi referatami rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział wszyscy delegaci. Następnie referuje p. Zasławski z Nahalalu o metodach pracy kolonizacyjnej w Palestynie, a Chana Busel o roli chalucot w odbudowie Palestyny. P. Raduński referuje na temat najbliższych zadań Żyd. Funduszu Narodowego, a członek Egzekutywy syon. w Palestynie p. Sprincak omówił w dłuższym referacie położenie w Palestynie. Poseł Lewinsohn złożył sprawozdanie z działalności posłów „Hitachdutu" w sejmie. Uchwalono szereg rezolucyi w sprawie Jewish Agency, imigracyi do Palestyny, hehalucu itd. Między in. uchwalono, że członkowie Hitachdutu w Polsce mają zwiedzić 100 miast na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

MIGAWKI.

Birnbaum mówi...

(Na marginesie odczytu krakowskiego)

„Nicht die Sprache, sondern das Sprechen charakterisiert den Mann" — powiedział Spengler. Jest to paradoks, który zawiera, jak zwykle, dużo prawdy. Są ludzie, którzy mówią gładko, potoczyście, miodopłynnie. Dzieje się to zwykle dla tego, ponieważ myśli płyną utartem korytem, nie potrzebują omijać żadnych zapór, nie kłębią się, tylko płyną fala za falą. Albo też mowca jest aktorem, doskonałym akrobatą, rozkoszującym się samym metalicznym dźwiękiem swego głosu.

Birnbaum nie należy ani do jednej ani do drugiej kategoryi. Mówi powoli, powraca ciągle do tych samych motywów, niedowierza sobie i ciągle zagląda do kartki. Mówi czasem nudnie jak docent i powtarza ogólnie znane komunały. Czasem nagle i niespodzianie wybuchnie mocnym, silnym akcentem bolu, oburzenia, rozpaczy.

Mamy wrażenie, że to żydowski Don Kiszot walczy z wiatrakami swej dawnej przeszłości. Don Kiszot jest zawsze w negacyi do teraźniejszości, gdyż jej nie rozumie lub stracił z nią wszelką łączność. Zabłądził w nieznane mu okolice, same obce ogląda twarze, a zapędziła go tam niechęć i odraza do chwili obecnej. W krytyce, w negacyi jest przenikliwy, subtelny, mądry. Ale, gdy przechodzi do pozytywnej części, gdy ma wypełnić wyrwę, staje się jałowym i banalnym.

Ale ta banalność zainteresować może każdego psychologa. Chroni się Birnbaum poza wał komunałów, by uspokoić siebie, by uśpić wieczny głód duszy, ów głód, który tak wyraziście wyżłobił bruzdy na jego fizyognomii duchowej. A gdy ten korowód banalnych twierdzeń nie może uśpić trawiącego go ciągle niepokoju, usiłuje duszę swą przekrzyczeć. Wybucha wtenczas gorącą lawą oskarżeń, tak, jakby chciał odpędzić od siebie bezlitosne widma tej przeszłości, kiedy jeszcze był Acherem, kiedy romantyzm jego rwał naprzód, a nie cofał się znużony w ciszę średniowiecza.

I wtenczas był mi Birnbaum bardzo bliskim. Bliskim bowiem musi być człowiek, który cierpi. A tragedya Birnbauma ma w sobie momenty głęboko wstrząsające. Był zawsze samotny, a gdy był młody, miał odwagę swej samotności. Ale ta samotność jest zbyt ciężkim ciężarem. Ileż to razy chciałby zniszczyć, zdemolować te cztery ściany swego pokoju, oddzielające go od reszty świata! A Birnbaum nie może być żołnierzem, może być tylko wodzem. Długo był wodzem bez armii. Był wtedy wielkim. A teraz jest pułkownikiem armii, której marszałkuje rabin z Góry Kalwaryi. Jest teraz tylko — tragiczny.

Moassi.

Echa zamachu na de Haana.

Jerozolima. W tych dniach aresztowano tu p. Manię Szochat pod zarzutem, jakoby zatajała sprawcę zamachu na de Haana. P. Szochat została za kaucyą uwolniona z aresztu. Obrońca jej domaga się zastanowienia śledztwa przeciwko niej, gdyż w dniu dokonania zamachu nie była obecna w Jerozolimie.

Tytus Liwiusz, Nalewki i „cywilizacya rzymska"

Bardzo wątpię, czy ktoś potrafi ściśle, dokładnie i rzeczowo — a nie tylko w nic nie mówiących ogólnikach i frazesach — określić pojęcie — cywilizacyi rzymskiej. Mnóstwo ludzi szermuje niem bez ustanku, ale gdyby tak przyprzeć ich do muru, to tyle akurat mogliby powiedzieć o „cywilizacyi rzymskiej" co o — „światopoglądzie aryjskim". Duma z powodu przynależności do „cywilizacyi rzymskiej" jest tego samego mniej więcej gatunku, co duma narodowa, o której Schopenhauer mówi: „Die wohlfeilste Art des Stolzes ist der Nationalstolz... Jeder erbärmliche Tropf, der nichts in der Welt hat, darauf er stolz sein könnte, ergreift das letzte Mittel, auf die Nation, der er gerade angehört stolz zu sein". Stąd łatwo zdarzyć się może, iż byle jaki chłystek, dlatego, że przypadkiem urodził się „Aryjczykiem", urąga genialnemu uczonemu, należącemu do „mniejwartościowej" (inferior) rasy... semickiej. Takie było np. podłoże psychologiczne pamfletu, jaki p. Adolf Nowaczyński przed kilkunastu miesiącami ogłosił przeciw.. Einsteinowi. On bowiem, Adolf Nowaczyński, jest — panie dzieju! — Aryjczykiem, a biedny Albert Einstein należy do rasy, której Dühring swego czasu zarzucił m. i. — „Unfähigkeit zum Schaffen in der Mathematik"...

Lecz mniejsza o to. Mówić chciałem o cywilizacyi rzymskiej.

Dzięki hałasowi, jakiego narobiła wieść o odkryciu przez prof. Martino Fusco wszystkich ksiąg Liwiusza, dowiedziałem się, co to właściwie jest — rzymska cywilizacya. Nawiasem mówiąc, prof. Fusco nic nowego nie odkrył, a tylko grubo się skompromitował. Trzeba dobrze znać stare księgi Liwiusza, zanim się alarmuje świat odkryciem nowych. Inaczej można „wpaść" — jak właśnie prof. Fusco. Otóż, zanim jeszcze „wpadunek" prof. Fusco był pewnym, a więc kilka czy kilkanaście dni temu, napisał krakowski „Czas" następujące zdanie (cytuję je z drugiej ręki, przeto nie dosłownie): Jeżeli odkryte przez prof. Fusco wszystkie księgi Liwiusza uda się odczytać, to fakt ten zapisze rok 1924 w dziejach świata — i o nim będzie pamiętała potomność, a nie o konferencyach genewskich czy londyńskich, nie o Mac Donaldach i Herriotach.

Tak napisał krakowski „Czas", mający — jak wiadomo — bliski kontakt z uniwersytetem i myśleniem uniwersyteckiem.

I nikt nie byłby poglądem tym zbytnio się wzruszył, gdyby nie fejletonista „Kuryera Polskiego" — Widz (pseudonim), Wasowski (nazwisko), Wasserzug (rasa i pochodzenie) — który zakwestyonował zdanie „Czasu", oświadczając, że problem, czy odkryto nowe księgi Liwiusza czy nie, obchodzi tylko garstkę ludzi myśli, a wtedy dopiero taka sprawa będzie interesowała ogół, gdy „człowiek uczony i twórczy stanie się najpierwszą w gradacyach społecznych osobistością".

I znowu niby nie było w tem dziwnego, że jeden zapatruje się na daną sprawę inaczej niż drugi (konstytucya pozwala zapatrywać się każdemu zupełnie dowoli), gdyby nie — „Gazeta Warszawska", która akademickiej i teoretycznej dyskusyi nadała dopiero bieg należyty i odpowiedni kierunek.

Domyślacie się naturalnie: kierunek — antysemicki!

Otwieracie usta i pytacie: Skąd Liwiusz do... antysemityzmu?

Zupełnie jasne! — powiada „Gazeta Warszawska". I wywodzi tak: „Czas" krakowski — „co mu się już dzisiaj coraz rzadziej zdarza" — napisał tym razem rzecz mądrą. Każdy człowiek cywilizowany — „ma się rozumieć, człowiek naszej, europejskiej, rzymskiej cywilizacyi" — przyzna, że „odnalezienie najważniejszego dokumentu do dziejów kolebki tej cywilizacyi to zdarzenie epokowe", ważniejsze od konferencyi genewskich czy londyńskich, od Mac Donaldów i Herriotów. „Ale na to trzeba być — wywodzi wyniośle „Gazeta Warszawska" — człowiekiem naszej, rzymskiej cywilizacyi".

Widz-Wasowski-Wasserzug — choć pozatem przyjaciel „Czasu" — jest z urodzenia nie-aryjczykiem, semitą.

„Zarówno zaś — kończy tryumfująco „Gazeta Warszawska" — Palestyna w starożytności leżała, jak Nalewki w dzisiejszych czasach leżą, poza sferą wpływu cywilizacyi rzymskiej. Więc skąd p. Widz może zrozumieć znaczenie odkrycia?.."

Tak jest — zupełna racya — skąd p. Widz może

KRONIKA.

Kraków, 26 września

— ODNOWIENIE STARYCH NAGROBKÓW. Krakowska Rada wyznaniowa uchwali ła odnowić stare nagrobki z wieku XVI i XVII uczonych i rabinów, pochowanych na krakowskim starym cmentarzu i przeznaczyła na razie na ten cel kwotę 2000 zł. Komisya, złożona ze znawców archeologji żydowskiej czuwa nad wykonaniem tych robót.

— NAPRAWA ULIC w śródmieściu Krakowa zbliża się ku końcowi. Ulica Grodzka jest już zupełnie pokryta bazaltoidem, prócz kawał ka przed kościołem św. Piotra, gdzie chodnik został znacznie rozszerzony. Ruch tramwajowy, który w czasie trwania robót był na ul. Grodzkiej ograniczony do jednego toru, obecnie odbywa się znowu na obu torach. Także na ulicy Wiślnej kończą się prace około nowej nawierzchni, która doprowadzona już jest do plant. Obecnie toczą się roboty na pl. WW. Świętych i ul Franciszkańskiej około naprawy starego asfaltu. Budownictwo miejskie otrzymało wczoraj nakaz jaknajszybszej naprawy bruku na ulicy Pijarskiej od wylotu ul. Szpitalnej do bramy Floryańskiej oraz uporządkowania części tej ulicy od wylotu ul. św. Jana do ul. Sławkowskiej.

Onegdaj rozpoczęte zostały roboty około naprawy bruków na ul. Rakowickiej.

— BUDOWA DROGI KRAKÓW—OJCÓW. Jak się w kierownictwie budowy drogi Kraków-Ojców informujemy, roboty na tej drodze postępują szybkim krokiem tak, że zupełne wykończenie budowy nastąpi z początkiem przyszłego roku. Obecnie prowadzone są prace na jednym z najgorszych odcinków jezdni, a mianowicie na przestrzeni Szyce—Biały Kościół. Na przestrzeni 6 klm wykończono już w zupełności budowę, wobec czego na najbliższy rok pozostanie do wykończenia naprawa 10 km drogi, stosunkowo najmniej zniszczonej.

---

zrozumieć, że — — odkrycie nowych ksiąg Liwiusza jest ważniejszem i bardziej epokowem zdarzeniem od konferencyi, które mają na celu położyć kres wojnom i współżycie państw oprzeć na zasadach pokoju i porozumienia??

P. Widz tego nigdy nie zrozumie — przyznaję pod tym względem całkowitą słuszność „Gazecie Warszawskiej", a zarazem szczerze jej jestem zobowiązany, iż dzięki niej wkońcu zrozumiałem, co to jest — cywilizacya rzymska.

Dzięki niej nareszcie pojąłem istotę najgłębszą i sens „cywilizacyi rzymskiej" — w antysemickiem tego słowa znaczeniu. Wiem już teraz, czem się różni „człowiek rzymskiej cywilizacyi" od człowieka mniejwartościowego czyli semity. Pierwszy uważa za epokowe zdarzenie odkrycie dokumentu historycznego, drugi za takież zdarzenie uważa — zorganizowany wysiłek, pierwszy w historyi, stwo rzenia nowych form współżycia ludzi, państw i narodów. Pierwszy wyżej ceni pergamin, drugi — człowieka. Pierwszy stawia wyżej opisywanie historyi, drugi — tworzenie historyi. Pierwszy — koncepcyę dziejową, drugi — czyn dziejowy. Pierwszy — tradycyę krwi, drugi — wizyę pokoju.

Nie twierdzę bynajmniej, że pierwszy jest „gorszy" od drugiego, nie przyznaję z drugiej strony, iż drugi stoi niżej od pierwszego, ale — w każdym razie dziękuję Bogu, iż nie stworzył mnie „człowiekiem rzymskiej cywilizacyi".

Wilhelm Berkelhammer.

Stan robót publicznych w Krakowie i okolicy.

Z działalności okręgowej dyrekcyi robót publicznych.

Z dyrekcyi robót publicznych w Krakowie otrzymaliśmy szereg informacyi w sprawie kredytów rządowych na cele budowli i robót publicznych w okręgu krakowskim. Ministerstwo wyasygnowało dotąd na budowę kliniki ginekologiczno-położniczej 64 tysiące, na Collegium iuridicum 12 tysięcy, na Collegium minus 20 tysięcy, na b. szkołę przemysłową 36 tysięcy, na Bibliotekę Jagiellońską 6 tysięcy, wreszcie na palmiarnię w ogrodzie botanicznym 6 tysięcy. Obecnie przyznało ministerstwo dalsze kredyty w wysokości około 200 tysięcy celem kontynuowania budowy innych gmachów rządowych. W bieżącym miesiącu przyznało ministerstwo na budowę gmachu Akademii Górniczej 30 tysięcy złotych, na dalsze roboty instalacyjne w gmachu Izby skarbowej przy ul. Czystej 26 tysięcy, na budowę sądu i więzień sądowych w Tarnowie 720 tysięcy.

Na restauracyę Wawelu przyznano w bieżącym roku kredyt w wysokości około 20 tysięcy złotych. Jest to kwota tak szczupła, że nawet w drobnej części nie pokrywa potrzeb kierownictwa odbudowy.

Regulacya Wisły wobec dostatecznych zapasów materyałów i środków finansowych postępuje normalnie mimo, że tegoroczne wylewy potoków górskich wyrządziły olbrzymie szkody w pracach regulacyjnych. Poza kredytami na regulacyę Wisły przyznał rząd w bieżącym roku na roboty melioracyjne i obwałowanie górskich potoków kwotę 600,000 złotych, zaś na regulacyę rzek spławnych 250,000 złotych, do czego wchodzą jeszcze subwencye ze strony wydziału samorządowego w wysokości 30 do 50 procent ogólnych kosztów.

W obrębie województwa krakowskiego znajdują się obecnie w odbudowie następujące mosty: na Dunajcu: w Zgłobicach pod Tarnowem, w Kurowie pod N. Sączem, w Nowym Targu i Szaflarach. Na Rabie: w Proszówkach pod Bochnią, w Gdowie i Drobimi pow. wadowickiego. Na Jasiołce: w Jaśle, na Przemszy w Chełmku i na Białce pod Trypszem na Spiszu. Mosty na Przemszy i na Białce będą konstrukcyi żelazo-betonowej, o długości po 44 metry. Na ukończeniu znajduje się wspaniały most na Sole w Oświęcimiu długi na 142 m. Środkowe jego przęsło wynosi 42 m. Cały most jest żelazo-betonowy. Otwarcie nowego mostu i oddanie go do publicznego użytku nastąpi dnia 26 października br. Dyrekcya robót publicznych podjęła budowę olbrzymiej zapory na Sole w Porąbce. Będzie to wielki zbiornik retencyjny, mogący pomieścić około 30 milionów metrów sześć. wody. Wysokość zapory wyniesie 20 metrów. Kredyt na budowę wynosi 450 tysięcy złotych.

Kwestya budowy nowego mostu na Wiśle w Krakowie jest w zawieszeniu z powodu braku kredytów na ten cel.

Dalsze wyniki śledztwa w sprawie defraudacyi w krakowskiej Kasie skarbowej

W związku z olbrzymiemi nadużyciami, popełnionemi w kasie skarbowej Nr 1 w Krakowie przez kierownika oddziału depozytowego Reicherta, władze policyjne, oraz komisya śledcza Izby skarbowej przesłuchiwały w dniu wczorajszym wszystkich urzędników kasy skarbowej.

Zeznania ich ujawniły bardzo ciekawe szczegóły co do urzędowania Reicherta. Rzeczą znamienną jest, że od kilku lat nie korzystał on zupełnie z urlopu, widocznie w obawie, by zastępca jego nie wykrył nadużyć. Wskazywałoby to, że defraudant od dawna już uprawiał swój proceder, a to tem więcej, że jak jeden z przesłuchanych funkcyonaryuszy zeznał, widział raz w pokoju Reicherta kilka pierścionków, leżących na stole, które Reichert zmieszany schował do kieszeni. Nadto zeznał ów urzędnik, że w ubiegłym roku przy rejestracyi depozytów, zauważono brak w spisie wysokocennej obligacyi, co tłumaczono przeoczeniem kierownika. Reichert urzędował w oddzielnym pokoju, gdzie mieściły się żelazne kasy z depozytami, a klucze od tych kas posiadał wyłącznie Reichert.

Kontrola w depozytach sądu okręgowego karnego, prowadzona jest w dalszym ciągu, a rozmiarów nadużyć nie zdołano jeszcze ustalić.

Śledztwo policyjne, prowadzone przez wywiadowczy aparat wywiadowczy zmierza obecnie w kierunku kierunku wobec nowych poszlak, jakie nasunęły się w toku dochodzeń. Władze liczą się z tem, że Reichert ukrywa się w kraju, a to w tym celu, aby przeczekać okres gorączkowych poszukiwań i potem dopiero wyjechać zagranicę. Śledztwo ujawniło, że Reichert utrzymywał bliższe stosunki z pewną kobietą, na którą łożył wielkie sumy. Dochodzenia ustalą, czy kobieta ta wiedziała o nadużyciach Reicherta i jaką rolę w nich odgrywała. Ponadto przytrzymano wczoraj 2 osoby, podejrzane o współudział w malwersacyach Reicherta.

Kierownictwo kasy depozytowej objął wczoraj p. Rybczyński, zawezwany telegraficznie z Bochni. Naczelnik kasy został zawieszony w urzędowaniu.

— OTWARCIE ŻYDOWSKIEJ KUCHNI AKADEMICKIEJ. Stowarzyszenie żyd. słuch. U. J: „Ognisko" w Krakowie podaje do wiadomości:

I. Z dniem 1. października br. otwiera Stowarzyszenie po przerwie wakacyjnej kuchnię akademicką przy ulicy Zielonej 7.

II. Podania o prawo korzystania z obiadów składać należy osobiście w lokalu Stowarzyszenia w Krakowie przy ul. Zielonej 7, parter oficyny, w dniach 25, 26 i 27 bm. w godz. między 6—7 wieczorem. Przy wnoszeniu podania należy przedłożyć index uniwersytecki, oraz leg. członka Stowarzyszenia.

III. Ustanawia się prowizorycznie 3 kategorye cen: I. kategorya 80 gr, II-ga 50 gr, III-cia 30 gr.

W podaniu należy zaznaczyć o którą kategoryę petent się ubiega.

IV. Nowowstępujący Koledzy i Koleżanki podpisują „zgłoszenia przystąpienia" — oraz wpłacają tytułem wkładki członkowskiej za rok administracyjny 1923/24. Zł. 3. Słuchacze I. roku Uniwersytetu płacą tylko 1 zł. za ostatn trymestr br. administracyjnego. Prawo członka nabywa nowowstępujący po przyjęciu „zgłoszenia przystąpienia" przez Wydział Stowarzyszenia (art. 8. stat.).

V. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia winni wszyscy członkowie Stow. złożyć „podatek pracy" na rzecz budowy Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie. Koledzy, którzy przed wakacyami już 4 dni w drużynach pracowali, są na razie zwolnieni od obowiązku pracy. Wszyscy Koledzy inni winni się w podanych wyżej terminach zgłosić do akad. drużyn roboczych poszczególnych dni tygodnia. Sekretarz: M. Blech mp. Prezes: J. Lewkowicz mp.

— PLAN REORGANIZACYI SŁUŻBY POLICYJNEJ. Jak się dowiadujemy, do głównej komendy policyi w Warszawie wpłynął projekt gruntownej reorganizacyi służby bezpieczeństwa w Krakowie. Projekt, ujmujący w szczegółowych puktach rozkład agend między poszczególne urzędy policyjne, opracował jeden z krakowskich urzędników śledczych. Projekt utrzymuję dotychczasowy podział na komisaryaty, natomiast całą służbę śledczą centralizuje w ekspozyturze urzędu śledczego „pod Telegrafem", gdzie utworzonoby 7 brygad śledczych z odpowiednią liczbą wywiadowców i kwalifikowanych urzędników policyjnych. Każda z brygad miałaby przydzielony specyalny dział przestępstw.

— ECHA BOJKI W RESTAURACYI. W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbywała się wczoraj rozprawa przeciw Pawłowi Sikorze, kapralowi przy okręgowym zakładzie uzbrojenia w Krakowie, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z paragr. 155 a. uk. popełnioną przez to, że dnia 17 marca 1923 w jednej z restauracyi w Krakowie ranił lekko scyzorykiem osobę w lokalu tym się znajdującą. Rozprawie przewodniczył ppułk. Dr Kappel, oskarżał major Dr Nuckowski, bronił adwokat Dr Leopold Suesser. Przesłuchani na rozprawie lekarze rzeczoznawcy stwierdzili, że rana zadana przez oskarżonego była lekkim uszkodzeniem ciała, powodującem naruszenie zdrowia na przeciąg najwyżej 7 dni. Zarazem rzeczoznawcy stwierdzili, że oskarżony w czasie popełnienia czynu znajdował się w stanie zupełnego opilstwa wykluczającego poczytalność. Na podstawie wyników postępowania dowodowego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

— WŁAMANIE. Onegdaj w nocy skradziono w firmie Leister i Peiper przy ulicy Dietla l. 46 dziesięć metrów pluszu bronzowego wartości 250 złotych. Sprawcy wyciągnęli towar przez kratę w drzwiach.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— „WROGOWIE BOGACZY“. Liczny poczet nowych sztuk polskich, które w tym sezonie przesuną się przez scenę teatru im. J. Słowackiego otwiera w sobotę ostatnia, w spuściźnie po Tadeuszu Rittnerze pozostała, nigdzie dotąd niegrana sztuka pt.: „Wrogowie bogaczy“. Sztuka, która wedle słów autora rozgrywa się w „trochę przesadzonej teraźniejszości“ — w „kraju przynajmniej geograficznie przynależnym do Europy“ jest fantazyą na temat urojonego ustroju społecznego, opartego na powszechnej równości, zamieniającej się w ciężką niedolę ducha dla jednostek żyjących w świecie marzenia. Sztuka wystawiona przez p. Piekarskiego, a wyposażona w nowe dekoracye przez p. Krasowskiego graną będzie przez najbliższe dnie tygodnia. Sobotnie i niedzielne przedstawienie „Wrogów bogaczy“ rozpocznie się wyjątkowo o godz. 8-ej wiecz. W niedzielę popołud. po raz 17-ty „Zaczarowane koło“.

— IV. PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE. IV. z rzędu przedstawienie szkolne „Zaczarowanego koła“ odbędzie się dzisiaj o godz. 3 i pół popołud. Bilety na to przedstawienie są do nabycia u prof. Szafkowskiego IV. gimn. ul. Krupnicza 1 2 w godz. od 12 i pół do 1 i pół.

— OSTATNIE CZTERY PRZEDSTAWIENIA „NIEBIESKIEGO PTAKA“. Z powodu niebywałego powodzenia, jakiem cieszą się występy słynnego teatru rosyjskiego „Niebieski Ptak“ dane będą jeszcze cztery ostatnie przedstawienia, a to: dziś w piątek 26 bm. dwa przedstawienia tj. jedno o godz. 7 i pół wieczór, drugie o godz. 10 w nocy. Dwa ostatnie zaś przedstawienia tj. sobotnie i niedzielne odbędą się o godz. 10 i pół wieczór. Bilety na wszystkie powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie dziennej teatru. 1815

— Z BAGATELI. „Dwaj mężowie pani Marty“ do poniedziałku 29 bm. włącznie. W sobotę i w niedzielę o godz. 4-ej pop. powraca na afisz „Kwiat pomarańczowy“ po cenach zniżonych.

— MAURYCY ROSENTHAL wszechświatowej sławy pianista wystąpi tylko jeden raz a to we środę 1 października br. w Starym Teatrze.

— „LISTY Z TEATRU“. Pod tym tytułem zaczyna wychodzić w Krakowie nowe wydawnictwo nieperyodyczne, zainicyowane przez dyr. Teofila Trzcińskiego a pod redakcyą dr Tadeusza Świątka. Pismo to, wychodzące nie wedle dat kalendarzowych związane będzie z datami ważniejszych zdarzeń teatralnych krakowskich. Pierwszy numer wydany z okazyi „Wrogów bogaczy“ Rittnera, ukaże się dziś wieczorem.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o godz. 3½ „Zaczarowane koło“.
Sobota: „Wrogowie bogaczy“.

BAGATELA

Piątek: „Dwaj mężowie pani Marty“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Piątek: „Żółty kaftan“.
Sobota: „Żółty kaftan“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WANDA: „Modelka“.
UCIECHA: „Tajemnice Paryża“.
REDUTA: „Hrabina Paryża i apasz“.
WARSZAWA: „Trilby“.

Z kraju.

REWIZYA W MIESZKANIU OJCA STEIGERA. Ze Lwowa donoszą: Dnia 23 bm. o godzinie 1 w poł zjawiło się w sklepie ojca Steigera czterech cywilnych ajentów policyjnych w towarzystwie dwu posterunkowych PP. (Nr 2728 i 2185) celem przeprowadzenia rewizyi. Po zrewidowaniu sklepu, udali się do mieszkania, w którem również przeprowadzono najskrupulatniejszą rewizyę policyjną, nie wyłączając strychu ani piwnicy. Obie rewizye dały wynik negatywny. Komisya policyjna odmówiła wykazania się legitymacyą, uprawniającą do przeprowadzenia rewizyi. Z młodym Steigerem, pozostającym nadal w areszcie śledczym, rodzice dotąd nie uzyskali możności widzenia się. Stanie się to prawdopodobnie dopiero po przesłuchaniu przez sędziego śledczego. W tym też dniu rodzice prawdopodobnie uzyskają sposobność widzenia się ze synem.

Ze świata.

NOWE WYKOPALISKA W EGIPCIE. Korespondent biura Reutera donosi z Kairu, że dokonano tam wykopalisk dwóch sklepień nadgrobnych, pochodzących z okresu trzeciej dynastyi. Wykopaliska te mają wielkie znaczenie archeologiczne, jako poważny przyczynek do historyi architektury starożytnego Egiptu.

600 NAJLEPSZYCH KSIĄŻEK ROCZNIE. Komisya Ligi Narodów dla intelektualnej współpracy jednogłośnie przyjęła projekt bibliotekarza londyńskiej biblioteki państwowej, Dra Hagberga Wrighta, dotyczący corocznego sporządzania i publikowania listy 600 nalepszych książek, jakie w ciągu danego roku ukażą się na świecie. Według projektu Wrighta, przyjętego przez Ligę Narodów najlepsze książki, aby uzyskać odznaczenie, rekomendacyę i wszechświatową reklamę przez Ligę muszą być przedewszystkiem bardzo tanie. Będą to książki z dziedziny historyi, gospodarki, polityki, sztuki, wiedzy świętej, topografii, podróży, literatury pięknej, teologii, filozofii oraz podręczniki. Inne dziedziny, między niemi sport i muzyka, są wykluczone, każdy kraj, reprezentowany w Lidze Narodów, będzie zaproszony do przedstawienia, w określonych ilościach, książek dla wyboru odznaczenia. Kraje, które wypuszczają rocznie 50,000 lub więcej książek mają prawo przedstawić 40 książek do wyboru. Ilość ta zmniejsza się proporcyonalnie, tak, że kraje publikujące po 5,000 książek mają prawo przedstawiać tylko skromną listę 10 swoich dzieł. Widomość o przyjęciu powyższego projektu przez komisyę Ligi wywołała już bardzo wielkie zainteresowanie w krajach Zachodu. Poszczególne biblioteki i instytucye rozpoczęły już prace nad przygotowaniem wykazów dzieł, które mogłyby się nadawać do przedstawienia genewskim arbitrom.

POJEDYNEK W ŚWIECIE SPORTOWYM. Z Abazyi donoszą: Różnice zdań pomiędzy szermierzami węgierskimi i włoskimi na olimpiadzie doprowadziły do kilku incydentów, z których ostatni odegrał się niedawno w Abazyi. Pomiędzy węgierskim szermierzem Jerzym Santellim a redaktorem medyolańskiej „Gazetta della Sporte“ Catareneim, odbył się pojedynek. Catarenei, który uchodzi za najlepszego szermierza Włoch, odniósł rany na głowie.

PENSYA BYŁEGO CESARZA. Według propozycyi rządu pruskiego były cesarz i król pruski Wilhelm II otrzymywałby od rządu pruskiego 300,000 dolarów pensyi dożywotniej.

Wilhelm II jednak nie zgadza się na to i wszczął sprawę sądową o zwrócenie mu przez państwo prywatnych jego majątków ziemskich, które przynosiłyby mu milion dolarów rocznie.

PIES SKAZANY NA WIĘZIENIE ZA MORDERSTWO. W Ameryce nieraz zdarzają się dziwa. Do takich należy zaliczyć wyrok własnoręcznie napisany i oddany do wykonania przez gubernatora stanu Pensylwania, Pinchot'a. Jego pies zadusił kota należącego do pani Pinchotowej z czego wynikły domowe niesnaski. Dla położenia im tamy, gubernator wziął na siebie obowiązek sędziego. Zbadał sprawę, przyznał winę psu, spisał wyrok i winowajcę pod strażą policyanta posłał do więzienia stanowego. W rejestrze więziennym pomocnik zarządzającego zapisał: „Nazwisko więźnia — Pep“, wiek — 10 miesięcy, narodowość — amerykańska; barwa — czarna; zasądzony za morderstwo, karą dożywotnie więzienie. W kontroli nie zapisano kto za utrzymanie mordercy ma płacić.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przed rokowaniami handlowemi z Niemcami i Czechosłowacyą

Niedawno temu omówiliśmy sprawę rokowań handlowych z Niemcami i Czechosłowacyą, jakie wkrótce mają być wdrożone i zwróciliśmy uwagę, że decyzya ta jest mocno spóźniona, gdyż nie wykorzystaliśmy wcześniejszych korzystnych dla nas sposobności.

W sprawie tej zajmuje obecnie „Kuryer Poranny“ analogiczne stanowisko. Czytamy tam między innemi:

„Aż do ostatnich czasów sama myśl traktatu handlowego z Niemcami była w poważnej części społeczeństwa polskiego, szczególniej w jego sferach przemysłowych, namiętnie zwalczana i to nie tyle nawet z pobudek natury politycznej, ile gospodarczej. Bojkot stosowany przez czas dłuższy wobec Polski przez Niemcy oceniony został prawie powszechnie jako zjawisko dodatnie, wzmacniając w ten sposób materyalnemi dowodami (powstaniem szeregu nowych gałęzi przemysłu) stanowisko przeciwników umowy handlowej z Niemcami. Niemniej może niepopularną, w pierwszej jednak linii ze względów natury politycznej, była umowa handlowa z Czechosłowacyą.

Dziś sytuacya dla obu umów, z punktu widzenia interesów państwowych Polski uległa wyraźnemu pogorszeniu. W okresie gospodarki inflacyjnej konkurencya towarów zagranicznych na naszych rynkach wewnętrznych była wysoce utrudniona. Stwarzane przez inflacyę niskie koszta produkcyi, a w związku z tem i odpowiednio niskie ceny wytworów stanowiły najlepszy mur ochronny celny, przekroczyć który nie było łatwo.

Jakżeż odmiennym jest dzisiejszy stan rzeczy! Ceny w Polsce są już z reguły wyższe, a warunki produkcyi gorsze od cen i warunków krajów konkurencyjnych. Wywóz natrafia na bardzo poważne przeszkody. Każda najdrobniejsza nawet różnica w wysokości stawek celnych i taryf przewozowych zadecydować może o możliwościach eksportowych do tego lub innego państwa. Każda drobna nawet zniżka lub zwyżka krajowych stawek celnych wpłynąć jest w stanie na wielkość produkcyi w odpowiednich gałęziach przemysłu krajowego. Umowa handlowa z Niemcami i Czechosłowacyą posiadać już zatem będzie bardzo poważne realne znaczenie, tem poważniejsze, o ile zostanie oparta na zwyczajowej, nieograniczonej klauzuli największego uprzywilejowania. Odbije się niewątpliwie w tym lub innym sensie na stanie gospodarczym kraju, a nawet wpłynąć może pośrednio na kierunek rozwoju gospodarczego i charakter jego polityki gospodarczej.

Nadmienić jeszcze trzeba, że prócz wyższych cen i gorszych warunków produkcyi ujemne cechy umów handlowych z Niemcami, a poniekąd i z Czechosłowacyą, wzrosną jeszcze bardziej na skutek specyficznego oddziaływania planu Dawesa. Dla spłacania wyznaczonych rat Niemcy będą musiały, przy zmniejszonej w całym świecie zdolności nabywczej ludności, eksportować znacznie więcej, a

[...] eksport, [...]ały dotychczas. Na skutek tego, że [...]staną się one [d]ystrybutorem kapitałów angielsko-[a]merykańskich na całą Europę, jakoteż w związku [z] przedłużen[iem] dnia roboczego i obniżeniem płac, [w]zrośnie nad[zw]yczajnie ich zdolność konkurencyj[na]. Jest rzecz jasną, że główny nacisk zwiększo[ne]go ekspor[tu] niemieckiego pójdzie w kierunku [w]schodnim i południowo- wschodnim. Ponieważ [...] Rosya b[ron]i się murem monopolu handlu ze[w]nętrznego, [wię]c istnieje realna obawa, że odszko[do]wania Fra[ncy]i Niemcy spłacać będą pomiędzy [i]nnemi kosz[tem] opanowanej gospodarczo Polski. Faktem jest [ró]wnież, że nagłe pożądanie traktatu handlowego [z] Polską w Czechosłowacyi jest kon[s]ekwencyą p[la]nu Dawesa i świadczy o chęci u[t]rzymania te[go] państwa na rynku polskim, które [p]rzy trwani[u] stanu beztraktowego stałoby się [n]iemożliwe“.

———o§o———

[U]DRĘKA [PO]DATNIKÓW. Jeden z naszych czy[te]lników don[iósł] nam o następującym fakcie, ilustru[j]ącym udrękę podatników :

„Przed kilku dniami wniosłem w dzienniku po[d]awczym Magistratu w Krakowie odwołanie prze[ci]w wymiarowi podatku od nieruchomości. Poin[f]ormowałem się poprzednio, że należytość stemplo[w]a od ego odwołania wynosi 40 groszy i tą kwotę [u]chciałem uiścić. Jednakże urzędnik, odbierający [p]odania od stron, oświadczył mi, że należy się 2·80 zł i pomimo mego upierania się, obstawał przy [s]wem żądaniu nie chcąc przyjąć podania. Dopiero [k]iedy mu przyniosłem „Dziennik Ustaw“ i wska[z]ałem odnośny przepis, skapitulował i podanie [p]rzyjął.

Czy na to potrzeba w dzienniku podawczym aż 3 urzędników, aby debatowali nad każdem podaniem i w końcu udzielali błędnej informacyi, żądając od obywateli nienależących się opłat?“

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 25 września.

Akcye spadają w dalszym ciągu, widoków na poprawę niema.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 17'25 (płatą), Gazy zachodnie 3'20—3'10, Len 0'55.

Dewizy: Nowy Jork 5'21 i pół (czek), 5'19 i pół (wypłata), Paryż 27'70, Praga 15'56 i pół do 15'59, Szwajcarya 99'15, Londyn 23'40.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	25 IX.	24 IX.
Polski Bank Przem. I-VII	0·45—0·44	0·47—0·45
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt	0·12—0·11	0·13
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	7·70	—
Polskie Tow. Handl.	0·35	—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jawornicki	—	0·85
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	10·30—10·00	10·90—10·60
H. Cegielski, Poznań	0.70—0·69	0·75—0·68
Parowozy I—V.	0·37—0·35	0·35
„Automo or“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·81—0·80	0·87—0·84
Zakłady amunic. „Pocisk“	—	—
„Górka“ fabryka cemen u	16·75—16·50	18·00—17·50
Sierszań-kie Zak. Gór. S. A.	4·50—4·40	4·80—4·65
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	3·40—3·25	3·50—3·40
Polska Nafta	—	0·39—0·35
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	0·33
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	0·40	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	0·80	0·90—0·85
Fabr. cukru w Chodorowie	5·80	5·60—5·50
Cukrownia Chybie I.	7·10—6·50	7·75
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·55—0·47	0·53
Elektr. w Sierszy I-IV	0·25—0·22	0·25
B. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 25 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ Bony złote 086 pożyczka złota 620—1000 miliorówka 066—064 pożyczka dolarowa 302.

Czeki: Belgia tranz. 2600 Holandya tranz. 200·75 Londyn tranz. 2826 Nowy Jork tranz. 518½ Paryż tranz. 2745 Praga tranz. 1557 Szwajcarya tranz. 980½ Wiedeń tranz. 732 Włochy tranz. 2285.

Giełda warszawska z dnia 25 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków — Bank Przemysłowy Lwów 050—052 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 700 Puls 040 Wild —— Cukier Warszawa 510—490—495 Cegielski 071—070 Ursus 250—245—255 Parowozy 043—040 Zawiercie 3640—3725 Żegluga — Polska nafta 038 Siła i Światło 058—055 Ćmielów — Starachowice 323—307—320 Pocisk 225—233—230 Zieleniewski 1050—103/4 Żyrardów 50 Chodorów 575—570.

Lwów, 25. 9 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot, 0'59—0'62, bank przemysłowy 0'46—0'48, bank ziemski kred. 0'11, Browary 7'25—7,50, Chodorów 5'32—5'55, Chybi 7'10—7'75, Cegielski 0'56—0'66, Ćmielów 0'52—0,56, Lokomotywy 0'40, Górka 17, Niemojowski 0'52, Nitrat 0'45—0'48, Ojkos 2'50—2'60, Parowozy 0'36, Pezet 0,20, nafta 0,31, tow. budowlane 0'15, Rakszawa 2'50, Sole 3'90—4'05, Zieleniewski 10 i jedna czwarta.

Giełda wiedeńska z dnia 25 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 27450 Zagrzeb i Belgrad 990 Berlin 16840 Bruksela 3424 Budapeszt 91¼ Bukareszt 359 Chrystiania 9740 Kopenhaga 12160 Londyn 317500 Madryt 9340 Medyolan 3114 Nowy Jork 70935 Paryż 3757 Praga 2125 Sofia 515 Sztokholm 18820 Warszawa 13550—13650 Zurych 13495 Dolary 70460 Belgijskie 3385 bułgarskie 496 duńskie 12040 marki niemieckie 16690 angielskie 315700 francuskie 3735 holenderskie 27150 włoskie 3100 jugosłowiańskie 986 norweskie 9620 polskie 13450—13590 rumuńskie 355 szwedzkie 18610 szwajcarskie 13360 hiszpańskie 9220 czeskie 2112 węgierskie 88½ tureckie 35600.

Papiery lokacyjne. Renta majowa —— austr. renta kor. ——, renta lutowa ——, węg. renta złota ——, losy tureckie 442000, prior. kol. poł. 424160 Kolej połudn. 48200.

Zieleniewski 135.000 Silesja —— Galicja 1,200.000 Siersza 60000. Bank Małopol. 5200 Bank hipot. 10000 Portland cement 350.000.— Nafta 195000. — Browary lwowskie 108000. Tepege 46500/47000.

Zurych 25 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 203.60, Nowy Jork 526·—, Londyn 2352, Paryż 27·75, Medyolan 23·07, Praga 15·75, Budapeszt 00069, Bukareszt 2·65 Belgrad 7·40. Sofia 3·85 Warszawa —— Wiedeń 0·0073⅛

Londyn, 25. 9 PAT. Radio Zamknięcie giełdy. N. Jork 447'56, Francya 84,67 i pół Belga 93'40, Włochy 101'80, Szwajcarya 23'52 i pół, Portugalia 175, Holandya 11'58, Norwegia 32 i pół, Szwecya 16'79 i pół

Paryż, 25 9 PAT. Radio. Zamknięcie Giełdy. N. Jork 18'93, Belgia 90'67, Hiszpania 251'62, Włochy 83'05, Holandya 732'03, Norwegia 264, Szwecya 504, Praga 56'75, Wiedeń 267.

Berlin, 25. 9 PAT. Końcowe kursa dewiz. Buenos Aires 14'75 Japonia 16'75, Londyn 18'74 i pół, Amsterdam 16'199, Bruksela 19'95, Chrystyania 58'05, Gdańsk 7491, Włochy 18'35, Jugosławia 589, Kopenhaga 72'35, Lizbona 12'22, Paryż 22'09, Praga 12'56 i pół, Szwajcarya 796 i pół, Sofia 306, Budapeszt 541, Wiedeń 592, Bukareszt 2'15.

Giełda zbożowa.

Lwów, 25. 9 PAT. Giełda zbożowa. Pszenica starego zbioru 22'75—23'75, żyto nowe 18—18'75, jęczmień browarniany 18—19'50, jęczmień przemiałowy 16'60—17'50, owies 15—16'50.

Na giełdzie skromne obroty wżycie. Poza giełdą zastój w obrotach. Żyto poszukiwane. Zainteresowanie do jęczmienia pastewnego. Obfita podaż w hreczce i strączkowych. Tendencya utrzymana, w życie zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

———o-o———

ZAMKNIĘCIE BUDŻETOWE ZA SIERPIEŃ. Ze źródła urzędowego komunikują: W sierpniu bm. zwyczajne dochody państwowe wyniosły 106.3 milj. zł, zwyczajne zaś wydatki 100.3 miljn. zł. Dochody nadzwyczajne wyniosły 5.7 miljn zł, zaś wydatki nadzwyczajne, przeważnie inwestycyjne 32 miljn. zł. Ogólny rachunkowy niedobór budżetowy wynosił 20.3 miljn. zł.

Wydatki administracyjne wyniosły 112.8 miljn. zł, wydatki przedsiębiorstw państowwych 9.4 miljn zł, wydatki monopoli 10 miljn. zł. Na podkreślenie zasługuje w zakresie wydatków administracyjnych zmniejszony wydatek na wojsko, a mianowicie 45.3 miljn. zł, to jest mniej niż jedną dwunastą część budżetu rocznego. W rubryce przedsiębiorstw państowych zwracają uwagę koleje żelazne, którym wypłacono w sierpniu 8.1 miljn. zł tylko na inwestycye. Wreszcie wrubryce monopoli wydano 10 miljn. zł na skup prywatnych fabryk tytoniowych.

Na pokrycie tych wszystkich wydatków użyto dochodów budżetowych w łącznej sumie 112 miljn. zł oraz części pozostałości kasowej, która na 1-go sierpnia wynosiła 58.4 miljn. zł.

W dziale dochodów najwyższą pozycyę stanowią dochody Ministerstwa Skarbu, a mianowicie 84.7 miljn. zł, które łącznie z dochodem monopoli państwowych dały 97.6 milionów złotych.

Jak widać, także i sierpień był miesiącem deficytowym...

Obrady Ligi narodów nad kontrolą zbrojeń w Niemczech, Bułgaryi i na Węgrzech.

Genewa, 25. 9 PAT. Rada Ligi narodów na kilku już posiedzeniach tajnych, obradowała nad projektem dotyczącym sprawy organizacyi kontroli wojskowej z ramienia Ligi narodów, nad stanem uzbrojenia Niemiec, Bułgaryi i Węgier. Jak dotychczas opinie poszczególnych mocarstw nie są zgodne. Jednym z najbardziej dyskutowanych punktów była sprawa udziału państw ościennych w takiej kontroli wojskowej.

Obserwator sowiecki przy Lidze narodów.

Genewa, 25. 9 PAT. Na domniemanego obserwatora sowietów przy zgromadzeniu Ligi uchodzi bawiący tu od szeregu tygodni w Genewie książę Gorczakow, radca poselstwa sowieckiego w Rzymie, były dyplomata carski. W prowadzonej niedawno rozmowie z dziennikarzami Gorczakow miał oświadczyć, że sowiety bynajmniej nie wpływają na rzeszę w kierunku niewstępowania jej do Ligi narodów. Okoliczność ta oczywiście w niczem nie przesądza stosunku samych sowietów do Ligi narodów.

Ustąpienie ambasadora angielskiego w Berlinie

Berlin, 25 9 PAT. Wiadomość o ustąpieniu ambasadora angielskiego lorda D'Abernona potwierdza się. Ambasador wniósł podanie o dymisyę, którą Mac Donald przyjął. D'Abernon będzie pełnił do pewnego czasu funkcyę kierownika ambasady.

Rozbicie rokowań handlowych angielsko-niemieckich.

Paryż, 25. 9 PAT. Według doniesienia Biura Reutera z Londynu, przedwstępne układy angielsko-niemieckie, toczące się w Berlinie w sprawie zawarcia traktatu handlowego — rozbiły się.

Nowa akcya Hiszpanii w Marokku

Wiedeń, 25. 9 PAT. Neue fr. Presse donosi z Londynu: Armia hiszpańska licząca 120 tys. żołnierzy zaczęła posuwać się w głąb kraju.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

— WZMOŻONA IMIGRACYA DO PALESTYNY TRWA. 7 bm. przybyło do Palestyny na okręcie „Asia“ 480 imigrantów i turystów.

— PIĘCIU POSŁÓW ANGIELSKICH przyjechało do Palestyny, celem studyowania kwestyi wschodniej.

— NA KARMELU rozpoczęto budowę drogi na 6 km. długości.

NADESŁANE CZASOPISMA.

Z czasopism. — „Literarisze Bleter“ nr. 20 opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: „Oto wymieniamy owe zdania“ (do dyskusyi w sprawie światowego zrzeszenia literatów) L. Finkelsteina: Stanisław Wyspiański, dra A. Glicksmanna: „Prof. Zygmunt Freud“, I. Lichtensteina: „Sztuka i artyści“. I. Sterna: Było to kiedyś!..“ N. M.: „Spuścizna literacka An-skiego“ Z. Segałowicza: „O sobie samym“; H. Kahna: „Joel Engel — pionier“ oraz liczne notatki bibliograficzne i krytyczne.



Czy gosposiom jest wiadome, że istnieje wiele wartościowych naśladownictw mydła

Jeleń-Schicht?

Każdy kawałek prawdziwego mydła Jeleń-Schicht nosi markę ochronną „JELEŃ“ i napis „SCHICHT“.

Żądajcie wyłącznie mydła Schicht!
Wystrzegajcie się falsyfikatów!

Najkorzystniej i w bardzo wielkim wyborze!

SUKNIE **wełniane**, crep de chine, crep georgete, crep maroquin, crep satin.
BLUZKI crep de chine, **kasaki** crep de chine, crep maroquin, **kamizelki i kasaki wełniane** itp., jakoteż wszelkie materyały z metra. 1771

Magazyn Nowości Sp. z ogr. odp. **KRAKÓW** **Floryańska L. 28**

Drobne ogłoszenia.

Inteligentna panienka, znajdzie zatrudnienie w charakterze inkasentki dla Stowarzyszenia. Zgłoszenia w Stow., Lwowska L. 24 w godz. popoł. 1765

Firma L. i F. Wikler, magazyn bielizny, Kraków, Grodzka 18, przyjmie praktykantkę 1111

Udziela się pożyczek 1114
na nieobciążone domy w Berlinie i Niemczech. Zgłoszenia: KLARMAN, Wien, Rembrandstr. 18/14

Służące i bony do dzieci poleca **Berta Eisenberg** biuro pośrednictwa pracy **Katowice, ul. 3-go Maja 11.** Telefon 1665. 1060

Pannę (Panią) zdolną do samodzielnego biura przyjęć chemiecznej pralni, przyjmę. Zgłoszenia osobiste w niedzielę 28 bm. między 2—3 popoł., ul. Zwierzyniecka 8, III. p. na lewo. 1784

Na Święta! Ceny zniżone!
Wykwintną bieliznę męską, krawaty, pończochy, skarpetki, rękawiczki poleca
1783 **„AU BON MARCHE“**
Leon Nass, Kraków, Tomasza 20 (przecznica Floryańskiej róg Szpitalnej)

Wielka wyprzedaż świąteczna 1109
kapeluszy damskich, filcowych i welurowych w najnowszych modelach. W cenie od zł. 8·—
u firmy **H. Goldstein, magazyn mód**
Kraków, ul. Krakowska L. 7, I. p.

Konfekcya damska i dziecięca
pod firmą:
Lotti Koral, Kraków. Grodzka 9
poleca na sezon obecny:
płaszcze dziewczęce i chłopięce, sweatry, czapki, szale, kamasze, wyroby pończoszkowe, oraz suknie damskie. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia w 24 godz. 1668

Śledzie pocztowe, zwykłe, holenderskie do marynowania wędzone, marynowane
Moskale, rolmopse, szproty
B. M. GROSS, Kraków, Krakowska 25. Tel. 3291.
Hurtowy i częściowy skład śledzi.
sardynki portugalskie i francuskie, bicklingi, łososie wędzone, szproty w oliwie i różne marynaty

---



CZAJNIK
„wydajna“,
DLATEGO NAJTAŃSZA I ZARAZEM NAJLEPSZA HERBATA w UŻYCIU.

HURTOWNIA pasów transm. węży, szczeliw
1458
„ZENIT“
Sp. z ogr. odp.
Kraków, Szpitalna 7. Tel. 4231.
Pasy skórzane i wielbł., szczeliwa, gumy, azbesty, węże, pilśń i t. p.

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk musi co miesiąc przeprowadzać kuracye Urodonalem (głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu), która go zachowa przed atakami podagrycznymi, reumatycznymi i kolkami nerkowemi. Z chwilą, kiedy uryna, przybiera kolor czerwony lub zawiera piesek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.



Środek polecony przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademii Medycznej w swojem dziele o podagrze.

Zatraty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY.
URODONAL CHATELAIN'A jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie należy się zawsze firmy wynalazcy CHATELAIN'A.
Z wszelkiemi informaciami zwracać się Warszawa. Fredry 4., Tel. 73-55 i 155-59.

W Krakowie dostać można we firmie **„Zorye“, Sebastyana 9.**

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.